

EUROPA CHRISTI

NR 47 • dodatek Fundacji „Myśląc Ojczyzna” • 28 listopada 2021

www.myslacojczyzna.pl, myslacojczyzna@gmail.com

PRAWORZĄDNOŚĆ

MINISTER EDUKACJI I NAUKI, PROF. PRZEMYSŁAW CZARNEK

Wykład wygłoszony podczas inauguracji roku akademickiego 2021/2022 na KUL

Ekscelencjo, Wielce Czcigodny Księżę Kancelarzu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Magnificencjo, Księżę Rektorze, Wysoki Senacie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Szanowni Państwo,

To dla mnie szczególnie zaszczyt, że mogę tu, w tym miejscu, stanąć i powiedzieć kilka zdań na temat, który nie jest nowy w historii wykładów inauguracyjnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Temat praworządności nie jest nowy dlatego, że oto dziewiętnaście lat temu – w 2002 r. podjął go prof. Wojciech Łączkowski, wieloletni profesor prawa na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego

i Administracji, konstytucjonalista z Poznania, sędzia Trybunału Konstytucyjnego, wielce zasłużony dla rozwoju nauki prawa w Polsce. Ten wykład sprzed dziewiętnastu lat był wielką inspiracją dla mnie i dla mojego promotora – prof. Dariusza Dudka do tego, żebyśmy w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na KUL-u podjęli taki właśnie temat badań. Został on potem zwieńczony rozprawą doktorską pod tytułem „Zasady państwa prawnego i sprawiedliwości społecznej w praktyce ustrojowej III Rzeczypospolitej Polskiej”, którą dane mi było napisać pod kierunkiem właśnie prof. D. Dudka, a została ona zrecenzowana przez innych wybitnych naszych uczonych – śp. ks. prof. Antoniego Kościa, znakomitego filozofa prawa, również zasłużonego dla rozwoju, koncepcji i nauki praworządności, oraz przez Pana prof. Mirosława Granata, sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Ten wykład Pana prof. Łączkowskiego jest opublikowany w książce „Ius et veritas”, wydanej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, rok później, jako wyraz pamięci o naszym wspaniałym koledze – śp. Michale Staszewiczu, innym znakomitym konstytucjonalistą z tej uczelni.

Później, w 2006 r., miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie, które inspirowało nas przy kontynuacji badań na temat praworządności, to jest wykład z okazji doktoratu honoris causa arcybiskupa Budapesztu – kard. Pétera Erdő. Ksiądz Kardynał wygłosił tutaj wykład, w którym dotknął istoty prawa, istoty relacji międzysobowych opartych na prawie, istoty tego, co prawo powinno zawierać, po to, żeby było autentycznym regulatorem ludzkich zachowań.

Mówię to wszystko, żeby pokazać moją legitymację do tego, by dziś te kilka chwil poświęcić praworządności, czyli zagadnieniu, które rozgrzewa emocje zwłaszcza w ostatnich tygodniach i w ostatnich miesiącach.

Spory wokół praworządności toczyły się na świecie od dawna. W XIX wieku tę kon-

cepcję stworzono w niemieckiej kulturze prawniczej. Robert von Moll i Friedrich von Stahl stworzyli koncepcję Rechtsstaat, co tłumaczy się na język polski jako państwo prawa. To właśnie podkreślał w szczególności śp. ks. prof. A. Kość: nie państwo prawne, ale państwo prawa, bo to jest państwo, w którym rządzi prawo, prawo, które wiąże wszystkie organy władzy publicznej właśnie prawem.

Na koncepcję praworządności składa się kilka elementów. Po pierwsze, w państwie musi obowiązywać prawo. Po drugie, prawo to wiąże w szczególności organy władzy publicznej, organy te mają obowiązek przestrzegania prawa i postępowania wyłącznie na podstawie przepisów prawa i w granicach przez to prawo określonych. Jeśli jakkolwiek organ władzy publicznej nie ma podstawy prawnej do swojego działania, jednoznacznie przewidzianej w przepisie prawa, to działać nie może. Powtarzam, jeśli praworządność to koncepcja, która ma wiązać organy władzy publicznej, to organ władzy publicznej – czy to będzie sejm, czy to będzie rząd, czy to będzie minister, czy to będzie sędzia sądu krajowego czy międzynarodowego – może działać tylko wtedy, kiedy będzie miał kompetencję jednoznacznie wskazaną w przepisach prawa, bo chodzi o praworządność, a nie państwo sędziów. I w tej właśnie koncepcji w stosunku do każdego organu władzy stosuje się następującą regułę postępowania: to, co nie jest w prawie wyraźnie dozwolone, jest zabronione. Zupełnie odmienna reguła jest adresowana do obywateli: to, co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone.

Do tego dochodzi problem samego prawa, skoro to ono jest tym, co rządzi rzeczywistość w państwie. I tutaj mamy szereg sformułowanych przez doktrynę postulatów formalnych i postulatów materialnych tej koncepcji. Był spór jeszcze w XIX wieku pomiędzy postu-

Nagroda „Żeby Polska była Polską” Fundacji Jana Pietrzaka przyznana ks. inf. Ireneuszowi Skubisiowi

Z wielką radością jako Fundacja Myśląc Ojczyzna przyjęliśmy wiadomość, że nasz Fundator – ks. Ireneusz Skubiś został laureatem nagrody „Żeby Polska była Polską”. Jest to nagroda bardzo prestiżowa, wręczana dziewięć już raz przez Towarzystwo Patriotyczne, które chce uhonorować „ludzi, postawy i dzieła służące Polsce”.

Założona przez satyryka i piosenkarza Jana Pietrzaka w 2011 r. Fundacja promuje „wartości patriotyczne w życiu publicznym, szczególnie w sferze kultury”.

Ksiądz Ireneusz Skubiś poprzez swoją działalność w Tygodniku Katolickim, „Niedziela” przez 33 lata promował wartości patriotyczne, mimo trwającej na początku działalności cenzury w PRL-u. Następnie działał poprzez Fundację Myśląc Ojczyzna i znany w Europie Ruch „Europa Christi” organizując liczne międzynarodowe kongresy.

W tym roku nagrodą wręczoną na uroczystej gali w Warszawie, doceniono aktorkę Ewę Dałkowską, Jerzego Kropiwnickiego – działacza opozycji, poetę Leszka Długosza, Józefa Ruszara – dyrektora Instytutu Literatury w Krakowie.

Dokończenie na str. III

„Przyroda to najpiękniejszy uniwersytet” (kard. S. Wyszyński)

REKTOR KUL, KS. PROF. MIROSŁAW KALINOWSKI

Błogosławiony Kardynał Stefan Wyszyński, internowany w Bieszczadach, podczas swojego odosobnienia i długich spacerów w Komańczy modlił się i szukał Bożego światła na łonie natury. Po powrocie do Warszawy jednym z jego ulubionych miejsc była nieodległa Choszczówka, gdzie wśród mazowieckich lasów sporo czasu spędzał na modlitwie i pracy. Z kontaktu ze światem przyrody czerpał duchowe siły i inspiracje do swoich kazań. Kard. Wyszyński mawiał, że przyroda to najpiękniejszy uniwersytet. Jakiej prawdy i jakiego życia uczy nas ten uniwersytet?

Świat stworzony to świat harmonii i Bożych praw

Przede wszystkim, uczymy się tu prawdy o tym, że stworzony przez Boga świat jest dobry, pełen wewnętrznej harmonii i porządku. To świat, którym rządzą Boże prawa, podtrzymujące go w istnieniu. Księga Rodzaju w pierwszych rozdziałach opisu stworzenia portretuje Stwórcę, który wyznacza granice światła i ciemności, wodom i lądom, rozdziela je, nazywa i wyznacza im miejsce (Rdz 1,3-10). Przez to podkreśla On swoje panowanie nad stworzeniem, ale nie tylko. Bóg jest tym, który ujarzmił siły chaosu symbolizowane przez ciemność i morze, aby ostatecznie świat ten mógł stać się domem dla żyjących stworzeń i ich korony – człowieka. Każda roślina wydaje w Bożym świecie owoce zgodnie ze swoim gatunkiem i nasieniem (Rdz 1,11-12). Także zwierzęta, pobłogosławione przez Boga, mnożą się i zapełniają ziemię, każde według swojego gatunku (Rdz 1,20-25). Świat, który wychodzi z Bożych rąk, jest dobry i piękny, można w nim odkryć logikę, harmonię i porządek, które stały się podstawą dla rozwoju współczesnej nauki. Jan Kepler, wielki matematyk i astronom, w 1619 r. opublikował dzieło *Harmonia światów*, w którym proporcje stworzenia wyjaśniał w kategoriach muzycznych, odwołując się do pitagorejskiej muzyki sfer. Świat, dzięki temu, że rządony logicznymi prawami ustanowionymi przez Stwórcę, według Keplera, pełen jest muzyki, którą usłyszeć możemy naszym intelektem i duchem.

Świat pełen muzyki, piękna i harmonii odkryć może każdy, odkrywając go naukowcy o otwartych umysłach w różnych dziedzinach i dyscyplinach naukowych. W szczególności spo-

sób zaś ludzie przebywający na łonie natury. Wędrówka w głąb lasu jest wędrówką do serca stworzenia, które bije, oddycha, mówi, śpiewa.

„Stworzenie należy do porządku miłości”, a naszą radością i misją jest odkrywać ten porządek. W świat stworzony z Bożej miłości i woli wpisane są prawa, które my, ludzie, powinniśmy przede wszystkim rozpoznawać, nim odważymy się je zmieniać. Pisanie ich na nowo, tak w naturze, jak i w życiu moralnym, kończy się zawsze klęską i śmiercią. Misją człowieka na ziemi, misją naukowca, szczególnie nauk medycznych i nauk o zdrowiu, nauk rolniczych, nauk ścisłych i przyrodniczych, jest mieć szeroko otwarte oczy i serce, umieć patrzeć i słuchać, a ostatecznie uważnie czytać i szanować wpisane w świat przyrody prawa. To świat Stwórcy i jego pełnych miłości praw. Ich pokorne odkrywanie, szacunek do nich sprawiają, że możemy dobrze służyć powierzonemu naszej trosce skarbowi natury. Skarb ten ma równocześnie dobrze służyć człowiekowi – to druga prawda, którą odkrywamy przed nami uniwersytet przyrody.

Świat darem i domem dla człowieka

Księga Rodzaju podaje, że kiedy Bóg stworzył materialny świat razem ze wszystkimi istniejącymi w nim roślinami i zwierzętami, był on wciąż pusty, ponieważ brakowało w nim człowieka. Opis stworzenia w pierwszej księdze Biblii można zasadniczo podzielić na dwie części. Pierwsza to ta, w której Bóg z surowego materiału kształtuje najpierw podstawy kosmosu. Rozdziela światło i ciemność; oddziela wody pod niebem od tych na ziemi; tworzy suchą ziemię i morza – to dni od pierwszego po trzeci. Tu kończy się aktywność Boskiego Rzeźbiarza materii nieożywionej. Dalej Stwórca upiększa stworzony przez siebie świat. Zimny kosmos otrzymuje na swą ozdobę słońce, księżyc i gwiazdy; bliższe nam niebo zostaje ozdobione kluczami ptaków, a w oceanach pojawiają się ryby i stworzenia wodne; ziemia otrzymuje rozmnażające się na niej wszelkie rodzaje zwierząt – to dni od trzeciego do szóstego. Są one preludium i przygotowaniem do stworzenia człowieka, który u kresu dnia szóstego zostaje powołany do życia. Na nowo stworzonej ziemi pojawiają się mężczyzna i kobieta, noszący w sobie Boży obraz i podobieństwo. To korona stworzenia.

Dla nich Bóg powołał do życia, ale także upiększył cały stworzony świat. Świat to dar dobrego Boga dla nas.

Świat stworzony to dar, który wzywa do powszechnej wspólnoty i komunii, nie do bezwzględnej eksploatacji. Drugi rozdział Księgi Rodzaju opisuje człowieka umieszczonego przez Stwórcę w rajskim ogrodzie Eden. Zadaniem tegoż człowieka jest strzec ogrodu i uprawiać go. Ma go strzec tak, jak strzeże się bezcennego skarbu, ponieważ ogród ten narażony jest na niebezpieczeństwa. W pierwszym rzędzie człowiek ma go strzec przez zachowywanie Bożych praw. Ich pogwałcenie, jak wiemy z dalszego przebiegu opowiadania, ściąga na cały świat materialny, zwierzęcy i ludzki śmierć i zniszczenie. Po drugie, człowiek ma strzec ogrodu, uprawiając go, przez swoją pracę i zaangażowanie.

Bycie strażnikami Bożego stworzenia nie oznacza jednak jego ubóstwienia. Ogród symbolizujący ten świat został nam dany po to, aby go zaludnić i czynić sobie ziemię poddaną. Bóg oddał człowiekowi wszelkie zasoby tego świata, abyśmy dzięki nim mogli się rozwijać. Świat materialny, świat roślin i zwierząt, nie został stworzony dla samego siebie, ale dla nas. Wszyscy ci, którzy stawiają dobro stworzenia ponad dobrem człowieka, czynią z tego stworzenia bóstwo i popadają w idolatrię. Przykłady takiej postawy łatwo można dziś znaleźć w mediach relacjonujących działania i happeningi różnego rodzaju organizacji, które nazywają się ekologicznymi. Radykalna niezgoda na korzystanie z zasobów niezbędnych do funkcjonowania społeczności, niezgoda na konieczną selekcję drzew, która umożliwi życie i przetrwanie ekosystemu, niezgoda na racjonalne korzystanie z owoców lasu w rozwoju ekonomicznym regionów takich jak Bieszczady – to oznaki ideologii, która największego wroga natury upatruje w człowieku.

Przyszłość nasza i naszych dzieci, przyszłość naszych lokalnych społeczności i Ojczyzny jest bardzo ważnym wyznacznikiem odpowiedzialnej troski o naturę. Przyroda i jej ochrona stanowią część integralnego planu, którego najważniejszym składnikiem jest człowiek. Czas odzyskać zdrową perspektywę ekologii i troski o środowisko naturalne, w której przyrody się nie ubóstwiano, ale szanuje w duchu św. Franciszka jako wielką rodzinę stworzeń. Czas odzyskać chrześcijańską

Dokończenie na str. IV

Dokończenie ze str. I

latami formalnymi, koncepcją formalnego państwa prawnego i materialnego państwa prawnego. Pierwsze było przez Stahla określone jako to, które działa według reguł jasno określonych, bez względu na to, jaka jest treść przepisów prawa. Druga z kolei koncepcja, której prekursorem był von Mohl, sprowadzała się do następującego stwierdzenia: nie tyle ważne jest to, jak prawo jest stanowione, ale ważne, co ma w sobie i czy w przepisach prawa jest gwarancja przestrzegania wolności i praw człowieka. Te koncepcje ze sobą się ścierały. Jednak wydarzenia XX wieku, tragiczna historia I i II wojny światowej, historia, która zakończyła się śmiercią milionów ludzi, doprowadziła do tego, że ci, którzy byli zwolennikami państwa prawnego bez zwracania uwagi na przepisy prawa, zmienili zdanie, a klasycznym przykładem jest Radbruch. Według tzw. formuły Radbrucha jedynym celem prawa stanowionego jest urzeczywistnienie idei sprawiedliwości, a jeśli by tak nie było, to prawo nie mogłoby być regulatorem ludzkich zachowań.

Postulaty formalne i materialne państwa praworządowego można uporządkować. Jeśli chodzi o formalne, to wymieniłem cztery z nich: konstytucjonalizm, pewność prawa i bezpieczeństwo prawne, proporcjonalność prawa i demokracja.

Konstytucjonalizm – chodzi tu o takie ukształtowanie systemu prawnego, w którym będzie jasna i precyzyjna hierarchia źródeł prawa, będzie jasne, które prawo zawarte w konkretnym akcie prawnym ma pierwszeństwo w przypadku kolizji z innym przepisem prawnym zawartym w innym akcie prawnym. Będą określone tzw. reguły kolizyjne, które służą rozstrzygnięciu sporów powstałych w wyniku kolizji norm prawnych. Konstytucjonalizm to przy tym takie ukształtowanie systemu prawnego, w którym konstytucja będzie na najwyższym szczeblu drabiny źródeł prawa. Nie zmienia tego fakt przystępowania do takich czy innych organizacji międzynarodowych, podpisywanie takich czy innych umów międzynarodowych – nieco koryguje, ale nie zmienia. Wskazuje na to konsekwentnie Trybunał Konstytucyjny w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat, od samego początku naszej obecności w Unii Europejskiej. Było to przypomniane w ostatniej debacie parlamentarnej przez premiera Mateusza Morawieckiego. Chcę przedstawić dwa cytaty. W 2005 r. Trybunał Konstytucyjny pod wodzą Pana prof. Marka Safjana stwierdził, że „konsty-

tucja pozostaje ze względu na szczególną moc prawem najwyższym Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do wszelkich umów wiążących Rzeczypospolitą Polską. Dotyczy to także ratyfikowanych umów międzynarodowych o przekazaniu kompetencji w niektórych sprawach. Konstytucja korzysta na terytorium RP z pierwszeństwa obowiązywania i stosowania”.

To jest potwierdzenie pierwszego postulatu praworządności – konstytucjonalizmu. To, że weszliśmy do Unii Europejskiej to znaczy, że przekazaliśmy nasze kompetencje w niektórych sprawach Unii Europejskiej. Właśnie w „niektórych sprawach” pozwala to zrobić konstytucja i chociażby w przypadku polityki rolnej nadrzędność decyzji podejmowanych na szczeblu unijnym jest oczywista, bo inaczej być nie może. Ale tylko w tych sprawach, a w pozostałych nadrzędność konstytucji jest jednoznaczna. Ważne, że stanowisko z 2005 r. Trybunał potwierdził przed kilkoma tygodniami, kiedy stwierdził nadrzędność konstytucji. Tego właśnie wymaga praworządność Konstytucji.

Drugi postulat to pewność prawa i bezpieczeństwo prawne. W tym przypadku mamy niebywałe osiągnięcia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Profesor Jadwiga Potrzeszcz z głębiłała ten temat przez wiele lat, zrobiła to w sposób znakomity i na ogromną skalę, tak iż jest to znane w całej Polsce i poza granicami kraju. Pewność prawa jako środek do wartości praworządności, jaką jest bezpieczeństwo prawne obywateli. Wszyscy potrzebują bezpieczeństwa również w aspekcie prawnym, nie możemy być zagrożeni, musimy czuć się pewnie. Prawo pewne to prawo jednoznaczne, precyzyjne, dookreślone i w miarę możliwości niezmiennie. Tak, to prawda, zmienia się życie człowieka, zmieniają się okoliczności życia człowieka, trzeba też weryfikować przepisy prawa, ale ze względu na bezpieczeństwo prawne ta zmiana musi być całkowicie przemyślana, bo częsta zmiana prawa podważa wartość, jaką jest bezpieczeństwo prawne. Prawo ma być precyzyjne, tzn. w szczególności ma precyzyjnie określać kompetencje organów władzy publicznej.

Na marginesie, warto w tym kontekście przeanalizować traktaty Unii Europejskiej i spróbować znaleźć precyzję, jasność i konkretyzację kompetencji poszczególnych organów. Na prawdę nie jest z tym łatwo.

W państwie prawa cel nie usłwieć środków. Cel stawiany przed przepisem prawa może być zrealizowany wyłącznie przy pomocy środków do niego proporcjonalnych. Musi zatem nastąpić ważenie wartości – ochrona wartości

nadrzędnej usprawiedliwia poświęcenie wartości niższego rzędu. Mamy tu swego rodzaju konkurencję wartości. Doskonale to oddał Trybunał Konstytucyjny w 1997 r., którego członkiem był prof. Wojciech Łączkowski. To właśnie Pan Profesor jest autorem orzeczenia, które może być wzorcowe dla Europy i świata chroniącego życie człowieka od poczęcia. To w 1997 r., pod wpływem nauczania św. Jana Pawła II, Trybunał Konstytucyjny zdelegalizował społeczną przesłankę aborcji, stwierdzając, że życie człowieka w każdej jego fazie, także tej najwcześniejszej, jest wartością wyższą niż warunki życia rodziców, nawet te najłabsze i najbiedniejsze. Życie człowieka jest wartością nadrzędną i to ono podlega ochronie. Rok temu TK potwierdził swoje orzecznictwo, delegalizując przesłankę eugeniczną aborcji – nie możemy pozbawić życia człowieka ze względu na jego choroby, jego niepełnosprawność, a obowiązkiem państwa jest troska o tych, którzy są słabsi, niepełnosprawni, o tych, którzy rodzą się z wadami. To są osoby ludzkie z tą samą godnością, co ludzie zdrowi. Mówienie o prawie do aborcji – to mówienie o prawie do zabijania człowieka, i to potwierdził Trybunał.

Czwarty postulat formalny to demokracja. Wydawałoby się, że o demokracji wszystkim już wiemy. Tyle że z demokracją jest tak samo, jak z praworządnością. Jest stawiana na głowie, mylone są pojęcia, wkładane jest w demokrację coś, czego tam nie ma, lub jest fetyszyzowana, a to jest niezwykle szkodliwe. Demokracja to reguły większości. To większość wybiera swoich przedstawicieli i oni stanowią prawo w imieniu całego społeczeństwa. Tyle że to powierzchowne określenie demokracji. Gustavo Zagrebelsky, były szef konstytucyjnego sądu włoskiego, zdefiniował demokrację jako ustrój ścierania się poglądów i opinii, przy wzajemnym poszanowaniu dla osób je wypowiadających. Dla demokracji – według niego – najważniejsze znaczenie ma prawda, a kłamstwo jest gorsze niż przemoc, bo przemoc przynajmniej widać. Kłamstwa często nie widać, może być ukryte znakomicie i podawane jako prawda, a wtedy nie ma celu i dobra wspólnego. Prawda ma fundamentalne znaczenie, bo poszukiwanie prawdy jest istotą nauki. Mówił o tym dziewiętnaście lat temu prof. W. Łączkowski: „Powtarzane jest pytanie Piłata, powtarzane na sądzie nad Jezusem Chrystusem, co to jest prawda? Współczesny człowiek jest powstrzymywany od wyrażania sądów wartościujących, co prowadzi do skrajnego relatywizmu. Posługując się

Dokończenie na str. IV

Dokończenie ze str. II

wizję człowieka w świecie stworzonym, zagłuszoną przez nowe a zarazem stare w swojej wymowie ideologie skrajnie materialistyczne, które naturę traktują na równi z człowiekiem, nadając jej cechy boskie. Świat stworzony jest ludzkim domem, w którym wszyscy chcemy harmonijnie żyć i rozwijać się. Mamy być strażnikami stworzenia, którego piękno i dobro służy osobie ludzkiej oraz gospodarce kraju i jego rozwojowi.

Świat – świątynia, w której chwylimy Boga

Jest jeszcze jedna prawda, której uczy nas uniwersytet przyrody, a którą odkrywamy, zanurzając się w jego piękno i mądrość. W tym świecie jest też obecny sam Stwórca, a Jego ślady można rozpoznać w logice, harmonii i prawach rządzących naturą. To On uruchomił prawa ewolucji, prowadzące do doskonalenia się gatunków. I mówi nam o Sobie bezinteresownym pięknem i bogactwem, z jakim urządził nasz ludzki świat. My, ludzie, badając kosmos, nie zdajemy

sobie sprawy z tego, ile nieodkrytych gatunków mieszczą wciąż w sobie ziemskie lasy czy głębiny oceanów. Stwórca nie przestaje nas wciąż zaskakiwać swoją hojnością.

W ludzkim świecie ukrywa się Kochający Stwórca, którego obecność i prawa wciąż podtrzymują ten świat w istnieniu. Co dzieje się z nami, ludźmi, że nie dostrzegamy już Boga objawiającego się w stworzonym świecie? Nie jesteśmy przecież tak arogancy, żeby przypisać jego istnienie samym sobie. Gdzie podział się zachwyty nad kosmosem, nazywanym przez Księgę Rodzaju także świątynią, w której oddajemy cześć naszemu Stwórcy? Czy bez tego zachwyty i odkrywania Bożej obecności w świecie natury możemy tu wypełnić naszą misję?

Uniwersytet przyrody prowadzi nas do prawdy o Kochającym, mądrym i hojnym Stwórcy, mówiącym do nas znakami tego świata. Znakomicie to ujął Cyprian Norwid w swym wierszu *Modlitwa*, zaczynającym się znamiennie: „Przez wszystko do mnie przemawiałeś, Panie...”.

Nasze życie i praca są sposobem oddawania Bogu chwały w jego kosmicznej świątyni.

Przed nami stoi piękna misja uświadamiania człowiekowi więzi ze stworzonym światem, uczucia szacunku do niego, bo jest to szacunek do Stwórcy i do Bożych praw. Dbajmy o niego i strzeżmy go, tak aby natura jak najlepiej służyła człowiekowi, służyła rozwojowi naszej Ojczyzny. Promujmy troskę o Ziemię. Swoim życiem i misją, oddajmy Bogu cześć w tym świecie, który jest nie tylko naszym domem, ale i Bożą świątynią.

My, ludzie, mamy tu do wypełnienia misję, którą przypomina nam św. Jan Paweł II, patron Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. To na dziedzińcu tej uczelni wypowiedział on słowa: „Uniwersytecie, służ prawdzie!”. Chcemy służyć prawdzie o świecie przyrody jako Bożym darze dla człowieka, dla rodziny, dla narodu! Wspólnota leśników służy tej prawdzie, a Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II czuje się tym bardziej zobowiązany do współpracy z Wami w tej pięknej, ofiarnej i mądrej służbie zgodnie ze swoją dewizą *Deo et Patriae*. Niech Matka Słowa, które stworzyło świat, patroluje naszej współpracy dla dobra Polski..

Rektor KUL,

ks. prof. Mirosław Kalinowski

Dokończenie ze str. III

nowym sztucznym językiem, zabraniającym używania różnych słów, nawet jeśli wyrażają one jakieś pojęcia”. Pełne respektowanie tej zasady, według prof. W. Łączkowskiego, może prowadzić do problemów odróżnienia dobra od zła, np. kapłanowi poruszającemu problem grzechu lub każdej religii można by zarzucić porzucenie politycznej poprawności. Na razie brzmi to groteskowo, ale sankcje stają się coraz bardziej surowe, grożą ostracyzmem społecznym i utratą pracy na uniwersytetach. Relatywizm staje się więc poważnym zagrożeniem dla demokracji – mówi o tym prof. W. Łączkowski, a ja go tylko cytuję. Jego przesłania są wciąż aktualne, a ich aktualność została wzmocniona ostatnimi wydarzeniami. Prawda musi być niezwykle ceniona. Prawdy nie da się ustalić dzięki demokracji, prawda jest nie do ustalenia. Prawdę trzeba odkrywać, a nie ustalać, bo ona obiektywnie istnieje.

W końcu treść prawa, czyli postulaty mate-

rialne. Prawo stanowione musi odzwierciedlać prawo naturalne. Prawnicy nie chcą, co prawda, słyszeć o prawie naturalnym, czyli *ius*. Chcą słyszeć tylko o *lex*, tzn. wszystko jest kształtowane przez człowieka. A tymczasem jest prawo naturalne i tu zakorzeniona jest godność osoby ludzkiej, która jest źródłem jego wolności. Mówił o tym kard. Péter Erdő, wspomniany przeze mnie, przemawiający tutaj, z tej mównicy, w 2006 r.: „Prawo musi odzwierciedlać życie naturalne człowieka, a jeśli jest sprzeczne z naturą człowieka, to prawem nie jest”. Książk prof. A. Kość bardzo często zadawał pytanie na egzaminie magisterskim: „Z czego prawo bierze swoją moc prawną i moc obowiązującą?”. Wszystko musi być zgodne z prawem naturalnym. Podpowiada tu znów prof. W. Łączkowski: „Prawda, bez znaczenia czy odnosi się do człowieka wierzącego, czy do ateisty lub agnostyka, wynika z Dekalogu i nauki Chrystusa”. A jak wiemy, Dekalog to konkretyzacja prawa naturalnego. W Dekalogu są zawarte najbardziej uniwersalne nakazy moralne. Uniwersalność ta polega na nakazie mądrej miłości do każdego człowieka, a miłosierdzie stawia wysoko w hierarchii zachowań ludzkich i dlatego chrześcijaństwo nikomu nie może przeszkadzać.

Państwo prawa wprowadza w treści prawa

gwarancję ochrony podstawowych praw i wolności człowieka. Państwo prawa to takie, które realizuje zasady sprawiedliwości społecznej, o których uczył Arystoteles: równe równo, a nierówne nierówno należy traktować, bo gdyby równe traktować nierówno, to byłoby to niesprawiedliwe.

Na koniec chcę zwrócić uwagę na spór o praworządność, który był już w latach pięćdziesiątych. Minc pisał wówczas o ludowej praworządności: „Ludowa praworządność polega na tym, żeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze Polski bronili, a chłopci ją żywili”. Pisał też Rozmaryn: „Przestrzeganie praworządności ludowej na każdym kroku jest elementarnym obowiązkiem obywatela”. A to przecież nieprawda. Mamy tutaj jako Lublin udział w obalaniu tych szkodliwych mitów, bo jeszcze w latach sześćdziesiątych prof. Burda z sąsiedniego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej podniósł, że nie na tym polega istota praworządności. Powiedział, że nieprzestrzeganie prawa przez obywateli jest argumentem za tym, żeby porządek prawny istniał, a nieprzestrzeganie tej zasady podważa istnienie państwa prawa. To organy władzy publicznej mają przestrzegać prawa.

**Minister Edukacji i Nauki,
prof. Przemysław Czarnek**

„Europa Christi” – insert Fundacji Myśląc Ojczyzna
im. ks. inf. Ireneusza Skubisia
Redaguje: zespół Fundacji
Skład: Poligram
Druk: Walstead w Krakowie
kontakt: myslacojczyzna@gmail.com
www.myslacojczyzna.pl

MATRIX I INFLACJA

JAN W. KUBAŃ

Wszystko wokół drożeje. Jest to wynik blokowania gospodarek z powodu ogłoszenia pandemii Covid-19 i gigantycznych dodruków pieniądza, realizowanych przez wszystkie rządy świata. Tak już jest, że każda okazja jest dobra nie tylko do umacniania władzy, ale i do dodruku pieniądza, co nazywane jest inflacją. Sam dodruk jest świetnym sposobem na nabicie sobie kieszeni przez rządzących i, pośrednio, narzędziem do umacniania władzy przez korumpowanie tym świeżo wydrukowanym pieniądzem tych, którym go rozdają.

Proste jak słońce, ale przecież ktoś bardziej wnikliwy zauważy, że to jest złodziejstwo. By być bardziej precyzyjnym, to „kradzież instytucjonalna”, bo robiona w majestacie prawa narzuconego nam przez państwo. Tomasz J. Ulatowski w książce „Ukryta nikczemność. Kto zarabia, a kto traci na inflacji” bardzo dokładnie opisał ten proceder. Inflację przeciętnemu człowiekowi trudno zrozumieć, bo nikt mu jej w szkole nie wytłumaczył, a i pośrednicy państwa, czyli państwowi nauczyciele, państwowi eksperci i bezmyślni dziennikarze robią, co mogą, by jak najbardziej zaciemnić istotę tego proceduru.

„Rzeczpospolita” – ogólnopolski dziennik ekonomiczno-prawny pisze: „Rosnące ceny coraz mocniej dają się we znaki. Drożeją towary, usługi, opieka medyczna, a nawet koncerty. W środę organizator festiwalu muzycznego Open'er w Gdyni ogłosił podwyżkę cen biletów na przyszłoroczne koncerty, tłumacząc to inflacją”. I – uwaga! – nie jest wyjaśnione, czym jest inflacja, ale stawiam worek dolarów przeciwko garści orzechów, że autor rozumie ją jako „wzrost cen”, czyli posługuje się głupią i nielogiczną, aczkolwiek obowiązującą już od 20 lat nową definicją stworzoną przez „ekspertów” na zamówienie „ministerstwa prawdy”.

Czytamy dalej: „drożyznę doskonale widać nie tylko na rynku paliw, ale też, co szczególnie dotkliwe, żywności”. Jak wyjaśniono, „Rzeczpospolita” sięgnęła do danych rządowego Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej i... „okazało się, że olej rzepakowy sprzedawany

w hurcie zdrożał między 11 października 2020 r. a 10 października 2021 r. o blisko 70 proc. Od 10 do 17 października 2021 r. jego cena poszybowała w górę o kolejne 17 proc”.

Historia wzrostu cen wygląda, według dziennika, mniej więcej tak: „Dwucyfrowo drożały też zboża, a w ślad za nimi mąka. To oczywiście przekłada się na ceny pieczywa. W górę poszły ceny wyrobów mleczarskich. Masło tylko we wspomnianym tygodniu między 10 a 17 października zdrożało o ponad 6 proc. Drożeją też sery i mleko w proszku. [...] Na rynku spożywczym trudno dziś znaleźć produkty, których ceny nie wzrosły. We wrześniu spadły tylko ceny wieprzowiny i drobiu. Te drugie w stosunku do sierpnia, bo w porównaniu z wrześniem zeszłego roku były wyższe o blisko 23 proc”.

I ani słowa na temat ubiegłorocznego dodruku pieniądza i blokowania gospodarki. Do zaciemnienia obrazu jak zwykle używa się klasycznych argumentów, jak na przykład, że u innych jest tak samo: „żywność drożeje na całym świecie”, albo: „inflacja szaleje”, sugerujących, że jest to zjawisko naturalne, którego autorem w żadnym wypadku nie jest człowiek, a zwłaszcza, broń Boże, ktoś z rządzących. To nie inflacja szaleje, tylko pazerny i nieudolny rząd szaleje, okradając społeczeństwo z pieniędzy, które są rządzącym potrzebne do budowania swoich majątków, do korumpowania wyborców i latania po świecie.

Oczywiście, efekt dotyczy całego globu, bo proceder uprawiają wszyscy rządzący. Skoro są bezkarni, to dlaczego mają sobie forsę nie dodrukować i się nie wzbogacić: „Wyznaczany przez Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) indeks światowych cen żywności sięgnął we wrześniu 130 pkt i znalazł się tym samym na najwyższym poziomie od września 2011 r.”.

I teraz zobaczymy, jak dla „Rzeczpospolitej” tłumaczy to wszystko okraszony tytułem doktora „ekonomista i ekspert rynku rolno-spożywczego” banku Crédit Agricole Polska, pan Jakub Olipra:

„To nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Warto zwrócić uwagę, że znaczna część obserwowanego wzrostu cen jest efektem niesprzyjających warunków agrometeorologicznych w różnych regionach świata, istotnych z punktu widzenia światowej produkcji żywności. Do tego drożeją paliwa, gaz i energia elektryczna, co podbija koszty transportu i produkcji. Rośnie również presja płacowa. W tej sytuacji firmy produkujące żywność nie mają innego wyjścia i ratując swoją rentowność, próbują przerzucić wyższe koszty na konsumentów”.

Ręce opadają! Przestrzeń fałszywych komunikatów, czyli matrix, dotycząca inflacji jest do perfekcji wypełniona doskonałymi... fałszywymi komunikatami! Brawo eksperci, brawo naukowcy, brawo wszyscy, którzy je tworzą, jesteście geniuszami... ciemnej strony mocy. Dla przypomnienia: tymi samymi metodami rząd Edwarda Gierka doprowadził Polską Rzeczpospolitą Ludową (tak na marginesie to świetna nazwa dla totalitarnego reżimu, nieprawdaż?) do katastrofy gospodarczej, pomimo że też miał suto opłacanych z kasy państwowej takich „ekspertów” i „naukowców”.

„To nieszczęśliwy zbieg okoliczności” – kolejny trick pseudoekspertów. Nie pokazuje się prawdziwych przyczyn, że za inflację (druk pieniądza), i w konsekwencji wzrost cen, odpowiedzialni są konkretni, rządzący nami, ludzie, tylko ukazuje się to jako nieuniknione zjawisko naturalne, na które nic nie możemy zaradzić.

„Część obserwowanego wzrostu cen jest efektem niesprzyjających warunków... meteorologicznych” – czysta prawda, ale akcent nie ten. Za Gierka też się tak tłumaczono, ale jak tylko uwolniono rynek i gospodarkę, to polskie rolnictwo w ciągu zaledwie kilku lat wyszło z zapaści i stało się liderem światowym. Było na tyle dobrze, że rząd postanowił coś z tym zrobić. No i w efekcie mamy wzrost cen żywności.

„Drożeją paliwa, gaz i energia elektryczna... rośnie presja płacowa... W tej sytuacji firmy produkujące żywność nie

Dokończenie na str. VI

MATRIX I INFLACJA

Dokończenie ze str. V

mają innego wyjścia i ratując swoją rentowność, próbują przerzucić wyższe koszty na konsumentów” – to też stara śpiewka: przerzucenie odpowiedzialności na producentów. Popatrzcie, to oni są winni, ci pazerni spekulanci: zamiast pozbywać się swojego majątku i dopłacać z własnych pieniędzy do produkcji, przerzucają wzrost cen na konsumenta. To właśnie jest istota całej tej niktzemności. Na druku pieniądza zarabiają rządzący i ich poplecznicy. Nie widać tego – jak mawiał Frédéric Bastiat – że koszty takiego proceduru ponoszą zawsze konsumenci, czyli my wszyscy, widać natomiast, że autorami podwyżek, są „ci przekłeci producenci”.

Ileż to pieczeni na jednym ogniu pieką rządzący, drukując pieniądze:

1. Wydrukowane pieniądze po części wkładają sobie do kieszeni;

2. Po części opłacają swoich klakierów: ekspertów, naukowców, dziennikarzy, którzy potem pokrętnie tłumaczą i maskują tę niktzemność. Robią to tak doskonale, że większość z nas nie ma o tym zielonego pojęcia;

3. Odwracają kota ogonem: „to nie my, to producenci, to chciwi kapitaliści”, i tym samym wprowadzają niezgodę, dzielą społeczeństwo.

Szanowni państwo, nie dajmy się zwariować. Tych samych metod używali Lenin, Gierek i używa Maduro, zresztą Krzyżacy, komuniści i inni złodzieje również. Nie dajmy się zwariować – ograniczmy ich władzę, bo już za chwilę będziemy mieli to, co za PRL-u i Jaruzelskiego.

Jakby ktoś zapytał, dlaczego eksperta prywatnego banku uważać należy za zależnego od państwa, to wyjaśnić trzeba, że te niby-prywatne banki uzyskały taki ogrom przywilejów od właśnie tego państwa, że są od niego pośrednio bardzo zależne.

W tym miejscu chciałbym zaapelować do nauczycieli, u których tłą się jeszcze resztki etyki zawodowej i jeszcze w jakimkolwiek stopniu zależy im na losie ojczyzny: Nikt wam nie zabrania poświęcenia 15 minut i omówienia „Traktatu o monecie” Mikołaja Kopernika. Można to zrobić na lekcji historii, WOS-u, fizyki czy astronomii. Ze społecznego punktu widzenia traktat ten

jest o wiele ważniejszy niż traktat „O obrotach sfer niebieskich”.

Na wszelki wypadek warto przytoczyć cytat z tego traktatu, ujmujący kwintesencję inflacji: „Choć niezliczone są kłeski, skutek których królestwa, księstwa i rzeczypospolite upadać zwykły, to jednak według mego mniemania cztery są najsilniejsze: niezgoda, śmiertelność, nieplodność ziemi i spodlenie monety. Pierwsze trzy są tak oczywiste, iż nikt im nie przeczy, jednak czwarta, dotycząca monety, uznawana jest tylko przez nielicznych i to głębiej zastanawiających się wskutek tego, że oddziaływa na upadek państwa nie od razu i gwałtownie, lecz powoli i skrycie”.

No cóż, z niezgodą i spodleniem monety mamy obecnie do czynienia jak Polska długa i szeroka. „Powoli i skrycie” nasi, przez niektórych jeszcze umiłowani, przywódcy prowadzą naszą ojczyznę do upadku.

Kolejny apel kieruję do chrześcijan: Żaden prawdziwy chrześcijanin nie powinien się zgadzać z podstępny okradaniem ludzi przez generowaną przez państwo inflację. Wręcz przeciwnie, zgodnie z VII przykazaniem, winien zwalczać kradzież w każdej postaci, w tym i kradzież instytucjonalną, realizowaną przez państwo. Dziennikarze winni być na te sprawy uczuleni, aby nie grzeszyć zaniedbywaniem pisania prawdy!

Z kolei ci duchowni, którzy mają jakikolwiek wpływ na rządzących, mogliby przez odwoływanie się do ich sumienia poskramiać ich nieokiełznaną pazerność i nakierowywać ich na rządzenie odpowiedzialne, a nie przez instytucjonalną kradzież, która jeszcze nigdy w historii nie skończyła się dobrze. Pilnowanie przestrzegania VII przykazania jest zresztą powinnością nie tylko każdego chrześcijanina, ale i każdego z nas.

Najwyższy już czas, byśmy przejrżeli na oczy i wprowadzili do powszechnej świadomości inflację nie jako „wzrost cen”, lecz jako „instytucjonalną kradzież”. Skoro kradzież jest ogólnie potępiana zarówno przez Kościół, Konstytucję RP i teoretycznie przez całe społeczeństwo, to dlaczego kradzież w wydaniu państwowym ma być maskowana i nienazywana po imieniu?

Gdyby ktoś chciał więcej się dowiedzieć

o tym, czym tak na prawdę jest inflacja, polecam książkę Tomasza J. Ulatowskiego „Ukryta niktzemność. Kto zyskuje, a kto traci na inflacji”. A osobom, które zapytają, na jaki system chciałbym zmienić ten obecny, polecam zainteresowanie się szwajcarską demokracją bezpośrednią. Systemem jakżeż innym od naszego i jakżeż efektywnym społecznie.

A na koniec jeszcze świetny cytat Johna Maynarda Keynesa – ekonomisty, który istotę inflacji ujął po prostu genialnie: „Nie ma lepszego, bardziej subtelnego i pewniejszego sposobu niszczenia podstaw funkcjonowania społeczeństwa od psucia pieniądza. Przez ciągły proces inflacji rządy mogą w niedostrzegalny sposób konfiskować ważną część bogactwa swoich obywateli... Proces ten wykorzystuje wszystkie ukryte siły ekonomii po stronie destrukcji i czyni to w sposób, którego nawet jeden człowiek na milion nie jest w stanie zrozumieć”.

Miejmy nadzieję, że po przeczytaniu tego artykułu będą już należeli państwo do tej nielicznej grupy rozumiejących, z jakim spustoszeniem mamy do czynienia. Nie dość, że musimy płacić ciągle rosnące podatki, to jeszcze powoli i skrycie rząd konfiskuje ważną część naszego ciężko wypracowanego mienia.

Wiadomość z ostatniej chwili! Portal bankier.pl donosi: „Inflacja [...] znów zaskoczyła większość ekonomistów”. A więc coś tam plotą, a potem udają zaskoczonych.

Artykuł ten powinny zwięźnić słowa jednego z ojców założycieli najpotężniejszego, bo jeszcze do niedawna oferującego największą wolność swoim obywatelom, państwa świata – Stanów Zjednoczonych. Ten niesamowicie doświadczony, doskonale znający naturę ludzką polityk i niekwestionowany współtwórca potęgi swej ojczyzny – Thomas Jefferson, bo o niego mi chodzi, powiedział o inflacji i rządzących krótko: „Jeśli im na nią pozwolimy, to nasze dzieci obudzą się bezdomne!”.

Jan W. Kubań

Źródła:

1. <https://www.rp.pl/dane-gospodarcze/art-19055161-wystrzal-drozyzny-ceny-towarow-rosna-doslownie-z-tygodnia-na-tydzien>

2. <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Inflacja-w-Polsce-wrzesien-2021-8197906.html>

O POTRZEBIE OCHRONY PRAW OBYWATELSKICH

JAN MICHAŁ MAŁEK

Na marginesie szybko obecnie rozwijającej się inflacji, która powodowana jest przez drukowanie i wprowadzanie w obieg przez państwo nadmiaru papierowych pieniędzy.

W książce „Chrześcijańska myśl ekonomiczna” (wyd. PAFERE, 2021) wymienionych jest dziewięć podstawowych sposobów okradania społeczeństwa przez państwo. Spośród nich okradanie ludzi drogą tworzenia inflacji, przez drukowanie i wprowadzanie w obieg rynkowy nadmiaru papierowych pieniędzy, jest szczególnie niemoralne i podstępne, bo mało dla ogółu widoczne, a prowadzi do efektywnego hamowania rozwoju gospodarczego kraju i ubożenia obywateli. Oczywiście, im bardziej powszechna jest ta kradzież, tym więcej ludzie na tym cierpią.

Ponieważ powyższe zjawisko, z jego negatywnymi skutkami, jest nagminne, to warto poświęcić mu więcej powszechnej uwagi (również ze strony organizacji katolickich i duszpasterzy), aby móc je zwalczyć, a co najmniej ograniczyć jego szkodliwość.

Problem leży jednak w tym, że niestety większość ludzi ma w praktyce ambiwalentne podejście do kradzieży, uważając, że kradzież zachodzi wtedy, gdy ktoś bez mojej zgody pozbawia mnie mojej własności, natomiast gdy ja nabywam „coś”, co pod przymusem lub podstępem zostało zabrane komuś innemu, to nie zachodzi kradzież, bo to „coś” mi się należy.

Tymczasem dla prawdziwego chrześcijanina takie rozróżnianie jest grzeszne i niedopuszczalne, bo kradzież jest kradzieżą, niezależnie od tego, przez kogo i w jakim celu jest popełniana, i niezależnie od tego, czy jest sankcjonowana, czy nie przez jakieś prawo stanowione (z pogwałceniem Bożego prawa człowieka do życia i własności).

Artykuł 64 obowiązującej Konstytucji RP z 1997 r. daje każdemu prawo do własności i równej dla wszystkich jej ochronie prawnej. Wynika stąd, że każda kradzież (która jest łamaniem podstawowego prawa własności), a więc i kradzież popełniana przez państwo na obywatelach, winna być formalnie zwalczana i tępiąca.

Jakie organizacje czy instytucje w Polsce zajmują się tą sprawą?

Największą i najbardziej znaną jest NIK (czyli Naczelna Izba Kontroli), która jednak zajmuje się tylko nadużyciami i przestępstwami popełnianymi w stosunku do państwa polskiego i jego instytucji, a nie tymi, które państwo to popełnia lub popełniać może w stosunku do społeczeństwa (czyli ogółu obywateli).

Być może moje rozeznanie sytuacji nie jest dokładne, ale dotąd nie znalazłem żadnej państwowej czy pozarządowej instytucji lub innej organizacji, która w swym statucie miałyby podane, że jej celem jest odkrywanie i zwalczanie nadużyć i innych form kradzieży popełnianych na obywatelach przez władze.

W gruncie rzeczy trudno jest oczekiwać, aby wśród organizacji państwowych znajdowały się takie, które demaskowałyby i potępiały możliwe przestępstwa popełniane przez swych pracodawców, odpowiadałoby to bowiem „kąsaniu swego karmiciela” przez taką organizację.

Z drugiej strony, o ile jakaś instytucja czy organizacja państwowa posiada za sobą, choćby pośrednio, prawo do użycia siły w stosunku do przestępców i państwową pomoc finansową (pochodzącą z opodatkowania obywateli), o tyle instytucja pozarządowa ani takiego prawa, ani pieniędzy publicznych nie posiada. I nawet w wypadku odkrycia olbrzymich nadużyć może jedynie opierać się na ochotniczym mobilizowaniu opinii publicznej na rzecz interesów społecznych i narodowych.

Czy z powyższych powodów mamy jednak pozostać bierni? Taka postawa nie przystawałaby wiernym, pamiętającym o stwierdzeniu, że „wiara bez uczynków jest martwa” (por. Jk 2, 26).

Co można robić w celu uzdrowienia sytuacji?

Na przykład, kierując się zasadą, że „należy zaczynać od małego, aby nabrać doświadczenia i nie sparzyć się na dużym”, można przystąpić do zainicjowania i zorganizowania lokalnego pozarządowego Komitetu Ochrony Praw Obywatelskich, monitorującego działalność władz samorządowych podejrzewanych o dopuszczanie się nadużyć w stosunku do mieszkańców. Oczywiście, w przypadku istnienia stowarzyszenia większej grupy obywateli zatroskanych o możliwe nadużywania zaufania wyborców przez władze wyższego rzędu, a szczególnie przez państwo, wydaje się, że właściwym rozwiązaniem byłoby stworzenie pozarządowej organizacji do ochrony praw obywatelskich przed wykazującą znamiona przestępcze działalnością państwa. Organizacja ta, chroniąca interesy obywateli wobec państwa, byłaby w Polsce rodzajem przeciwwagi NIK-u, która chroni interesy państwa w stosunku do obywateli.

Czy potrafimy sprostać powyższemu zadaniu? ■

Post Scriptum:

W nawiązaniu do poruszonego w powyższym artykule tego Dodatku tematu potrzeby zwalczania nadużyć władz w stosunku do obywateli, jak i omówionego przez Jana W. Kubania w artykule „Matrix i inflacja” tematu okradania obywateli przez państwo i zużywania przez nie tak zdobytych publicznych pieniędzy, załączony poniżej raport dr. Roberta Derewendy, opisujący przykład zagospodarowywania takich pieniędzy (w danym wypadku – przez władze Lublina), stanowi dobre, choć częściowe, zilustrowanie i uzupełnienie tematu.

JMM

„ZA PUBLICZNE PIENIĄDZE”

Jak wykazała Fundacja Życie i Rodzina, lubelska Galeria Labirynt otwarcie promuje aborcję, ideologię LGBT i angażuje się w Czarny Protest. Galeria jest utrzymywana z pieniędzy podatników. Tylko w roku 2021, w ramach budżetu miasta Lublin, otrzymała ona milion dziewięćset tysięcy złotych. Dla porównania w ramach tzw. budżetu obywatelskiego, serii lokalnych projektów, na które mogą głosować mieszkańcy miasta, przewidziano dla każdej dzielnicy trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych. Jak łatwo policzyć, budżet przewidziany na Galerię Labirynt wystarczyłby rocznie na zrealizowanie takich inwestycji w pięciu dzielnicach Lublina.

W budżecie miasta na rok 2021 przy opisie środków na Galerię Labirynt zapisano, że „program Galerii zakłada współpracę z partnerami zagranicznymi, promocję i popularyzację sztuki współczesnej oraz innowacyjne działania artystyczne wykorzystujące nowe technologie”. Wśród najważniejszych projektów wymieniono m.in. wystawy prezentujące artystów polskich i zagranicznych. Prawdopodobnie do tych artystów zostali zaliczeni twórcy haseł z manifestacji ulicznych. Bowiem po protestach z jesieni 2020 r. Galeria zebrała wiele transparentów i urządziła wystawę. Znalazły się na niej wulgarne hasła, z którymi paradowano w czasie tzw. strajku kobiet. Nie wypada ich tutaj nawet cytować, ponieważ zawierają wiele niecenzuralnych słów. O wystawie szeroko pisała lokalna prasa, gdzie można było zobaczyć zdjęcia tych obscenicznych tekstów. Hasła, jakie pojawiły się na transparentach, najpierw podczas protestów, a później jako wyeksponowane na wystawie w Galerii można również potraktować jako propagowanie mowy nienawiści. Na jednym z transparentów znajdujemy np. zdjęcie Prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego z hasłem: „Won do piekła. Kur wściekła”.

Zastanawiające jest, że Galeria zajęła się zbieraniem i prezentacją afiszy właśnie z tych lewicowych manifestacji. A przecież w Lublinie od lat organizowanych jest wiele innych wydarzeń ulicznych (np. Marsz dla Życia i Rodziny),

Rzeczą oczywistą jest także to, że lewicowe podmioty i byty, które są nikomu niepotrzebne, istnieją tylko i wyłącznie dlatego, że niestety ideologiczni koledzy, także zasiadający w radach miasta, dotują te organizacje.

z których również można by zebrać eksponaty i wystawić. Galerii jednak wyraźnie zależy na wykreowaniu środowisk związanych z ideologią LGBT.

Galeria Labirynt nie tylko zbiera i wystawia transparenty z lewicowych marszów, ale również na jej terenie są one przygotowywane. Na początku marca 2021 r. Internet obieżył zdjęcia, na których widać, jak na terenie Galerii przygotowywana jest wielka wagina, która później była niesiona na czele pochodu V Manify Lubelskiej.

Galeria Labirynt przygotowała również wystawę eksponującą treści, które Krzysztof Kasprzak – członek Zarządu Fundacji Życie i Rodzina nazwał wprost „pornografią gejowską, która nie jest żadną sztuką, tylko zwykłą pornografią”. A chodzi o wystawę Galerii Labirynt pt. „Ménage à Deux”. Aby uniknąć przymusu samodzielnego formułowania myśli na jej temat, przytoczę tylko słowa krytyków z lokalnej prasy. „[Wystawa] «Ménage à Deux» sprawia wrażenie zimnej i suchej. Wita nas wielki wykastrowany kolos, żegnają portrety smutnych i zaspanych penisów. Wszystko to jest bardzo schludne, świetliste i drogie, a jednocześnie pozbawione najdrobniejszych śladów erekcji. (...) To jednak osiągnięcie – zrobić wystawę pełną penisów, która nie budzi żadnych emocji” („Nie tylko «Ménage à Deux»”. Recenzja wystaw w Galerii Labirynt”, „Dziennik Wschodni”).

O obscenicznej wystawie debatowano podczas czerwcowej sesji Rady Miasta Lublin. Kanwą do debaty była petycja

wnieciona przez Fundację Życie i Rodzina „w sprawie zaprzestania finansowania przez miasto Lublin środków publicznych organizacji pozarządowych oraz instytucji kultury promujących aborcję, ideologię LGBT lub zaangażowanych w tzw. Strajk Kobiet”. Skarga została jednak odrzucona głosami Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka. Jeden z nich – Bartosz Margul stwierdził nawet podczas obrad: „Ja spojrzalem sobie do słownika języka polskiego na definicję i według definicji «pornografia» to wizerunek osób lub przedmiotów jednoznacznie seksualnych, utworzony z zamiarem wywołania pobudzenia seksualnego lub podniecenia osób oglądających. To ja mam pytanie, czy ktoś z państwa miał takie odczucia, że tak to określa?”.

W takiej atmosferze poparcia dla wulgarnych ekspozycji w Galerii Labirynt możemy się spodziewać, że zostanie ona dowartościowana w kolejnym budżecie na rok 2022. Do tego dyrektor Galerii jest upewniany przez Prezydenta Miasta Krzysztofa Żuka w przekonaniu o całkowitej swobodzie w działaniach podejmowanych przez Galerię, jeśli tylko te są zgodne z prawem. Prezydent Lublina stara się wytworzyć opinie, że zarzuty kierowane pod adresem Galerii Labirynt nie dotyczą go jako organu administracji publicznej. Rzecznik Prezydenta Lublina odpowiada, że „choćby Galeria Labirynt jest instytucją miejską, to obowiązujące prawo nie daje miastu żadnych narzędzi wpływania na program instytucji”. Ratusz oczywiście ma możliwości kształtowania działalności ośrodków kultury, które mu podlegają. Najprostszą metodą jest odpowiednie układanie budżetu dla poszczególnych placówek kultury. I jak trafnie zauważył Krzysztof Kasprzak z Fundacji Życie i Rodzina: „Rzeczą oczywistą jest także to, że lewicowe podmioty i byty, które są nikomu niepotrzebne, istnieją tylko i wyłącznie dlatego, że niestety ideologiczni koledzy, także zasiadający w radach miasta, dotują te organizacje”.

**Dr Robert Derewenda, Historyk KUL,
Radny Rady Miasta Lublin,
Dyrektor Instytutu
im. ks. Franciszka Blachnickiego**